

GENOWEFA GRABOWSKA

ur. 1930; Boduszyn



Miejsce i czas wydarzeń	Jakubowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Jakubowice, Żydzi, rozstrzelanie Żydów, Holokaust, Niemcy, młyn, Ukraińcy, Wólka, Własowa, złoto, Pliszczyń

Rozstrzelanie Żydów w wąwozie

W [1940 roku] za młynem [w Jakubowicach] była taka głęboka droga i takie coś, takie jak wąwóz, i na górze była taka stodoła. I myśmy buraki kopali, wyganiał wszystkich tam ten Niemiec do roboty. Nagle słyszymy strzały, więc moja siostra pobiegła zobaczyć, co się dzieje... a tam jeszcze robił taki Weizman, to był Żyd, oni mieli ten młyn. Nazywał się Weizman. To byli bardzo bogaci i inteligentni Żydzi. Oni mieszkali, ten dom jeszcze jest w Jakubowicach, tam ktoś go wykupił. I ta jego żona pracowała z córką, elegancko tak były poubierane, tam jeszcze było kilka Żydówek z nami i one pracowały z nami. A moja siostra poleciała zobaczyć skąd te strzały i przyleciała, i mówi, że Weizman, ten Żyd, już nie żyje. Oni tam zabijali ich, wciągnęli tam tych Żydów w ten wąwóz, na górze był karabin i bili ich. A syn Weizmana, też go pamiętam, bo on młody taki, fajny, siedem języków znał, Leizbeck się nazywał. To siostra moja mówiła, że buty mu ściągali, a on jeszcze żył. Miał takie oficerki kiedyś nosili, to te oficerki, bo oni ubrania ściągali i wszystko do worków, to byli tacy Ukraińcy [walczący dla Niemców]. Oni zajęli naszą szkołę i oni na Wólce robili to wojsko takie Własowa. Mieli tam całą kwaterę w tej naszej szkole na Wólce. I właśnie ci Własowcy, tam było dwóch Niemców tylko z nimi, to ze 40 osób wybili. Bo tam jeszcze skądś przywieźli, a myśmy tam obok na tym polu robili, bo to było z góry, jak był ten wąwóz. I siostra przyszła i tak mówi do tej jego [Leizbecka] matki: „Uciekajcie stąd, pani mąż nie żyje”. To pamiętam, jeszcze przed oczami mi długo stali, to do dzisiaj pamiętam ten jej odruch i ta siostra jej mówi: „Uciekajcie na Długie, bo tam skryjecie się gdzieś, bo pani mąż już nie żyje, a Leizek tam już też umiera”. One nie, ani słówka nie powiedziały, nic, po prostu robiła dalej, dalej pracowały z tą córką. A trzy Żydówki, one były rodziną z Pliszczyń, one od razu uciekły na Długie. One przeżyły wojnę. A po tych [matkę i córkę] przyszli i zabrali ich do domu, bo oni mieli tam złoto, ale ten ich ojciec te złoto co miał, to wszystko gdzieś tam zakopał, bo tam później Niemcy spalili wokół tego młyna. Prawdopodobnie tam było to złoto zakopane

i oni do tego domu ich przyprowadzili. I tam w domu nic nie znalazły, więc dół kazały im kopać, dały im łopaty, żeby ten dół kopały, ale później już nie mogły, to tamten z tych Własowców, któryś już tam kopał, a ja w oknie stałam... I tak jej przykładał ten rewolwer do głowy: „Gdzie złoto?!” A ona mówi tak do tego Niemca: „Polka nas ostrzegła, żebyśmy uciekły, ale nie uciekłyśmy i nie uciekniemy, a złota nie ma”. To tak pomęczył, żeby powiedziała, która Polka, to ją tu sprowadzą. A to moja siostra, to byliby ją tu sprowadzili i zabili. Ona powiedziała: „Nie, nie wiem o złocie, i Polki wam nie wydam”. Zabili ich tam, a tego złota nie mogli znaleźć, no bo mieli gdzieś tam schowane. I nie wolno ich było ruszać, one tam były zakopane nad tą rzeką. Dopiero po wojnie te ich ciała zabrali i tych pozostałych też, no tam było około 40 osób. To Żydzi to wszystko pozabierali, te wszystkie ekshumacje robili. No i siostra moja później mówi: „Boże, jakby ona powiedziała, to ja bym już nie żyła”. No bo dlaczego ostrzegła - bo ona chciała, żeby one uciekły, a one nie uciekły. No i tak całą okupację robili. Później tego Niemca, tego niedobrego, co nas tak męczył, to go przenieśli na wschodnią granicę, do majątku.

A w Pliszczynie na wozie facet wioził taką ładną dziewczynkę, ślicznie ubraną z Pliszczyna i myśmy obiad wtedy jedli. I Własowiec jechał, ten Ukrainiec, bo tam ktoś poskarżył faceta, że żydowskie dziecko utrzymuje, i oni tę dziewczynkę przywieźli, to już nie zabili ją tutaj koło młyna, tylko między młynem, a tą szosą główną, tam był taki dom i koło tego domu to dziecko biedne zabili. To też facet, który tam mieszkał, to też mówił, że płakać się chciało. Od razu tam się zatrzymali tym wozem, ten Ukrainiec zeszedł i to dziecko zabił, kazał zakopać. I też to dziecko było później ekshumowane, zabrane było, pozabierali tam. Także to jest takie, obraz ten pamiętam, wszystko dokładnie. To była taka historia.

Data i miejsce nagrania	2013-01-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Joanna Rodriguez
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"